

Kontrowersje wokół wartości kulturowych mniejszości muzułmańskiej w Europie

Polityka globalna stała się obecnie wielobiegunowa, a jej podmiotami jest wiele cywilizacji. Wśród nich ważną rolę odgrywają cywilizacja zachodnia i świata muzułmańskiego. Ta ostatnia kieruje się głównie założeniami wynikającymi z islamu.

Współczesny świat, z punktu widzenia kultury, wykazuje znaczne zróżnicowanie założeń filozoficznych, systemów wartości, stosunków społecznych, obyczajów i światopoglądu. Według Samuela Huntingtona: „Te różnice pogłębia jeszcze odrodzenie religii widoczne na wielu obszarach świata. Kultury mogą się zmieniać, w różnych okresach miewają rozmaity wpływ na politykę i ekonomię, ale najważniejsze różnice w stopniu rozwoju politycznego i gospodarczego między cywilizacjami zakorzenione są w odrębnościach kulturowych. Sukcesy gospodarcze krajów Azji Wschodniej mają swoje źródło we wschodnioazjatyckiej kulturze, ona też leży u podłoża trudności, jakie napotyka w tym regionie tworzenie stabilnych systemów demokratycznych. Niepowodzenia demokracji w świecie muzułmańskim można w znacznej mierze wyjaśnić charakterem kultury islamu”¹.

Islam, będący religią monoteistyczną, odegrał bardzo istotną rolę w powstaniu cywilizacji arabskiej. Jest to religia, która zachowała do dziś żywotność i dynamikę rozwojową. Był on i jest religią misyjną, wysuwającą na pierwsze miejsce postać Mahometa i dążącą do rozszerzenia się poza środowisko, w którym powstał. Pod tym względem jest podobny do dwu religii uniwersalnych, tj. buddyzmu i chrześcijaństwa, z którymi do dziś konkuruje. Siłą islamu jest troska o ludzi na tym świecie, który przyjmuje takim, jaki jest. Muzułmanin stoi przed swym jedynym Bogiem sam, bez żadnego pośrednika, nie jako jednostka, ale jako członek wspólnoty i ta wspólnota jest tym, co go zbawia. Gdy zgrzeszy, jest usprawiedliwiony na podstawie samego wyznania wiary, przez samą przynależność do wspólnoty muzułmańskiej. Bycie z tą wspólnotą jest traktowane jako podanie się woli jedynego Boga, islamowi.

¹ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1997, s. 20.

Współcześni teolodzy islamscy uważają, że islam powinien odzyskać śmiałość koncepcji, która cechowała go na początku, że muzułmanie powinni interpretować islam i przedkładać jego ducha nad literę oraz konserwatywne wykładnie, które nagromadziły się w ciągu ostatnich wieków. Prądów reformatorskich było wiele w islamie i wiele kończyło się niepowodzeniem, a nawet śmiercią ich propagatorów.

Świat islamu ma duży dorobek naukowy: stworzył algebrę, chemię, fizykę, medycynę; ma również dorobek literacki i artystyczny. W XVI wieku pod wpływem dominacji imperium osmańskiego cywilizacja islamska zaczęła podupadać i popadać w otępienie. Proces ten nasilił się wraz z ekspansją kolonialną państw europejskich. Z tego otępienia cywilizacja islamska zaczęła się budzić obecnie² przystępując do próby powrotu do okresu swojej świetności i nawiązania kontaktu z cywilizacją zachodnią.

Wzajemne³ relacje obu cywilizacji na przestrzeni dziejów zawsze budziły duże emocje. Nic nie wskazuje na to, aby miało się to zmienić. Obecnie, nieustanny postęp i rozwój, łatwość komunikacji oraz środków transportu, doprowadził do tego, że interakcje między ludźmi należącymi do odrębnych kręgów kulturowych, są bardziej intensywne, częstsze i wszechstronne. *Skutkiem tych wzajemnych relacji jest zaznaczenie własnej tożsamości oraz odrębności kulturowej. Ujawnia się głębsza świadomość różnic między cywilizacjami oraz obrona tych wartości, które odróżniają jedną kulturę od tej drugiej.*

Ożywiony kontakt islamu z Zachodem na przełomie XIX i XX wieku doprowadził do początkowego zachwytu zdobyciami cywilizacji europejskiej. Jednak bardzo szybko zachwyt zastąpiło rozczarowanie. Zauważono, że przy wszystkich swoich zaletach świat Zachodu jest rozbity na skonfliktowane ze sobą narody. Muzułmańska społeczność zwróciła również uwagę na brak spójności między europejskimi ideami a praktyką. „Ludzie Zachodu – twierdzą niektórzy muzułmanie – głoszą wolność, równość, braterstwo, ale hasła te odnoszą się tylko do nich samych, natomiast w stosunku do skolonizowanych czy słabszych narodów lub państw zasady te ulegają zawieszeniu. W polityce przedstawiciele Zachodu, dążąc do opanowania Bliskiego Wschodu i utrzymania swojej dominacji wszystkimi możliwymi sposobami, m.in. łamali dane wcześniej przyrzeczenia, jak np. obietnicę utworzenia państwa arabskiego z terytorium Palestyny i Żywnego Półksiężyca w zamian za udzielenie pomocy przez wojska arabskie w walce z Turkami w czasie I wojny światowej. Zauważa się też dwuznaczne zachowanie się mocarstw zachodnich (także USA i ZSRR) w trakcie różnych etapów konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Mocarstwa te nierzadko używały również wyznawców islamu w swoich celach, szkoląc ich i wyposażając, a potem, gdy nie byli już potrzebni, porzucały ich na pastwę losu – tak było np. w przypadku mudżahedinów, wspieranych w walce przeciw wojskom radzieckim w Afganistanie”⁴.

Stosowanie podwójnej moralności, o co najczęściej muzułmanie oskarżają Zachód „(...) nie ogranicza się do podziału na swoich i obcych, ale także widoczne bywa w dzia-

² J. Bohdanowicz, *Wierzenia religijne w dziejach ludzkości*, Gdańsk 1999, s. 188.

³ Zob. H. Drozd, *Cywilizacja islamu a wartości Zachodu*, praca magisterska, Gdańsk 2009, s. 41 i n.

⁴ A. Marek, S. Nalborczyk, *Nie bój się islamu*, Warszawa 2005, s. 116.

laniach lub zaniechaniach przedstawicieli Zachodu w polityce międzynarodowej. Na przykład, z jednej strony, ganią oni wahhabizm za jego purytańskość i brak tolerancji, a z drugiej – wspierają oparte na nim władze Arabii Saudyjskiej, gdyż leży to w ich gospodarczym (ropa naftowa) interesie. W mediach zachodnich potępia się opresywne traktowanie kobiet przez konserwatywne reżimy bliskowschodnie, ale nie przeszkadza to rządóm tych państw w prowadzeniu wspierającej je polityki, a firmom w robieniu z nimi interesów. Inny przykład: Amerykanie z Europejczykami zaatakowali Saddama Husajna i Irak z powodu tyranii i posiadania broni masowego rażenia, natomiast Kim Dzong Il, którego można oskarżyć o to samo, nie jest zagrożony atakiem – ale Korea nie posiada drugich w świecie co do wielkości złóż ropy naftowej⁵.

Wzajemna tolerancja kwestii, które są świadectwem inności każdej z kultur, bywa bardzo trudna; konflikt, do którego dochodzi wynika z faktu, że obie strony chcą narzucić własne wartości temu drugiemu obcemu światu. Dzieje się tak dlatego, że konflikt Zachód – islam, nie jest niczym nowym. „Zaliczani do cywilizacji „my” i będący poza jej obrębem „oni” to stały motyw dziejów ludzkości⁶. Brak tolerancji i wzajemna wrogość wynikają z kilku powodów:

1. poczucie wyższości (a niekiedy niższości) wobec ludzi, których postrzega się jako bardzo odmiennych;
2. nieufność i obawa przed takimi ludźmi;
3. trudności w porozumiewaniu się, wynikające z różnic językowych oraz odmiennych norm zachowania;
4. brak obeznania z założeniami, motywacjami, stosunkami społecznymi i społeczną praktyką innych ludów⁷.

Islamofobia, to właśnie z tym problemem musiał się zmierzyć świat po serii ataków terrorystycznych. Islamofobia oznacza „[...] niczym nieuzasadnioną wrogość w stosunku do islamu oraz praktyczne konsekwencje tej wrogości przejawiające się w niesprawiedliwej dyskryminacji członków społeczności muzułmańskich, oraz wyłączeniu ich poza główny tok spraw życia politycznego i społecznego kraju”, termin ten został stworzony przez brytyjską organizację pozarządową Runnymede Trust w 1997. Autorzy raportu zauważają ponadto, iż w Zjednoczonym Królestwie uproszczony obraz islamu idzie z reguły w parze z przeświadczeniem o nieuchronnym konflikcie pomiędzy Zachodem i islamem. Tego typu przeświadczenie opiera się z kolei na całej serii fałszywych przesłanek, podług których islam jest religią statyczną i jednorodną; jego kręgosłup normatywny ma bardzo niewiele wspólnego z wartościami i praktykami innych kultur (szczególnie Zachodu) w stosunku do których pozostaje w wyraźnej niższości, a dodatkowo jest agresywny, pełen przemocy, niedemokratyczny i wspiera terroryzm⁸.

⁵ Ibidem, s. 116–117.

⁶ S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2008, s. 206.

⁷ Ibidem, s. 207.

⁸ http://www.arabia.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=279212&Itemid=2, 03.02.2009.

W całej Europie narasta obawa przed muzułmanami, którzy tworzą społeczność zwartą i jednolitą, opierającą się wszelkim próbom asymilacji z krajem i społecznością, w której mieszkają. Ludzie zachodu obawiają się „inwazji dokonywanej nie tyle przez armie i czołgi, co tę masę ludzi, która mówi innymi językami, wyznaje innych bogów, należy do innych kultur. Boją się, że imigranci odbiorą im miejsca pracy, zajmą ziemię, będą żyć na koszt ich systemu opieki społecznej i zagrażą miejscowemu stylowi życia”⁹.

Obecnie¹⁰ jednym z efektów ery kolonializmu jest pojawienie się w Europie mniejszości wyznaniowej, którą stanowią muzułmanie. Ich liczbę zwiększyły w sposób znaczny także I i II wojny światowe: „[...] do armii państw kolonialnych zostali bowiem powołani, jako ich obywatele, również żołnierze z terenów muzułmańskich”¹¹. Straty ludnościowe spowodowały, że brakowało pracowników potrzebnych między innymi do odbudowy zniszczonych metropolii. W wyniku zaproszeń i ułatwienia przekroczenia granicy, wielu muzułmanów opuściło swoje kraje, by osiedlić się w Europie, gdzie czekała na nich praca i lepsze życie. W mniejszym, ale również występującym stopniu, muzułmanie pojawiali się (i pojawiają nadal) w Europie by zdobywać wykształcenie na tutejszych uniwersytetach. W latach walki z kolonialistami i okresie odzyskiwania niepodległości w poszczególnych krajach (lata 60. i 70.), wzrosła emigracja ludności z tych terenów. Powodem była zła sytuacja ekonomiczna (rosnące bezrobocie), a często także ucieczka przed nowym reżimem (uchodźcy polityczni z Iranu, po rewolucji islamskiej i jej następstwach). Emigrowali głównie mężczyźni, którzy szukali w krajach Europy Zachodniej rozwiązania swoich problemów materialnych. Korzystając z prawa do łączenia rodzin, sprowadzali do siebie najbliższych, powiększając w ten sposób mniejszość muzułmańską w kraju, w którym przebywali. Jako ostatnią falę emigracji można podać okres rozpadu bloku komunistycznego i następstwa jakie miały miejsce, w szczególności rozpad Jugosławii i lata wojny domowej, która miała miejsce na Bałkanach.

Emigracja ze świata muzułmańskiego jest więc procesem permanentnym, nieprzerwanym, często pogłębianym na skutek jakiegoś wydarzenia (wojny, rewolucji). Jego podstawowym powodem jest chęć poprawienia sytuacji materialnej. W większości przypadków odbywa się on w sposób nielegalny. Po 11 września 2001 roku, kraje europejskie zaostrzyły politykę migracyjną, w celu powstrzymania fali muzułmanów przed kontynuowaniem osiedlania się na ich terenach i utrzymaniu tej mniejszości wyznaniowej na określonym poziomie. Zważywszy jednak na muzułmański model rodziny, sankcjonowany religijnie, utrzymanie stałej liczby tych emigrantów jest niemożliwe. Koran zakłada, że obowiązkiem wierzącego jest mieć rodzinę i dzieci. Stąd rodziny te, w opozycji do rodzin europejskich, są wielodzietne, co stale powiększa ogólną ilość wyznawców islamu.

⁹ S. P. Huntington, op.cit., Warszawa 2008, s. 338.

¹⁰ Por. T. Sopyłło, *Zderzenie cywilizacji – konflikt między światem Zachodu a fundamentalizmem islamskim*, praca magisterska, Gdańsk 2009, s. 49–55.

¹¹ A. Parzymies, A. Malborczyk, *Muzułmanie w Europie*, [w:] *Oblicza współczesnego islamu*, red. E. Machut-Mendecka, Warszawa 2003, s. 136.

Obok emigrantów obecni są także w Europie, o czym się często zapomina, muzułmanie – autochtoni. Historycznie też jest to część islamu napływowego, jednak emigracja miała miejsce na tyle dawno, że muzułmanie zdołali się już całkowicie wkomponować w lokalną społeczność. Przykładem, w którym można mówić o „rdzennej ludności muzułmańskiej” jest Bułgaria „[...]”, gdzie zaczynając od wschodu można wymienić ludność tureckojęzyczną na północnym wschodzie w Rodopach, oraz bułgarskojęzyczną, również w Rodopach. Są to zislamizowani Bułgarzy¹². W Polsce dotyczy to Tatarów, którzy w wyniku różnych sytuacji politycznych emigrowali do naszego kraju już od XIV wieku.

Problemy autochtonów i ludności napływowej są całkowicie odmienne. Pierwsi z nich w większości przypadków są na tyle zżyci z krajem, w którym przebywają, że traktuje się ich jako część wspólnoty lokalnej o odmiennej wierze (na przykład Tatarzy w Polsce). Inni, jak na przykład Turcy w Bułgarii, uznają siebie za część świata tureckiego, odcinając się całkowicie od kraju pobytu. Ludność napływowa dąży zaś do asymilacji z krajami europejskimi. Ich sytuacja jest bardzo podobna we wszystkich krajach, do których migrują, dotykają ich te same problemy mimo ich odmienności narodowościowej, językowej, wyznaniowej i społecznej. W tabeli 1 przedstawiono wyznawców islamu w Europie.

Na około 56 milionów ludzi w Republice Francuskiej około 6 milionów stanowią muzułmanie (według nieoficjalnych danych liczba ta może sięgać nawet 8 milionów), co stanowi około 10% ogółu¹³. Tak duża liczba emigrantów muzułmańskich jest wynikiem kolonialnej przeszłości tego kraju (większość to Algierczycy, Marokańczycy, Tunezyjczycy). Osiedlają się głównie w dużych miastach gdzie często posiadają swoje dzielnice (na przykład w Paryżu, Lyonie, Marsylii).

Tabela 1
Europa w cieniu Półksiężycza

| Kraj | Wyznawcy islamu | |
|---------------|-----------------|------|
| | ilość | % |
| Francja | ok. 6 mln | 10,0 |
| Niemcy | 3,2 mln | 3,9 |
| Wlk. Brytania | ok. 2 mln | 3,4 |
| Holandia | 900 000 | 5,6 |
| Belgia | 380 000 | 3,7 |
| Grecja | 380 000 | 3,6 |
| Austria | 340 000 | 4,2 |

Źródło: opracowanie własne.

¹² Ibidem, s. 137.

¹³ Dane statystyczne za: Ibidem, s. 142.

Obecnie ponad połowa wyznawców islamu posiada obywatelstwo francuskie. Zmienił się sposób myślenia imigrantów, chcą aby traktować ich na równi z europejskimi Francuzami. W tym celu władze państwowe uchwały w 1995 roku Kartę kultu muzułmańskiego, która regulowała sprawy dotyczące obecności muzułmanów we Francji, potwierdzając przede wszystkim, że „[...] można być jednocześnie muzułmaninem i dobrym obywatelem francuskim”¹⁴.

Władze francuskie ściśle przestrzegają zasady laickości państwa. Muzułmanie w tym kraju nie posiadają oficjalnego przedstawicielstwa, które mogłoby ich reprezentować, i z którym władze chciałyby nawiązać rozmowy. Współcześnie Francuzi obawiają się muzułmanów, postrzegają silną wspólnotę, którą tworzą, jako zagrożenie dla laickiej Francji. Po zamachach z 11 września 2001 roku (i kolejnych) poczucie zagrożenia wzrosło. Bardzo często dochodzi do stereotypowego zrównania wszystkich muzułmanów z terrorystami, które zresztą ma miejsce nie tylko we Francji.

Muzułmanie we Francji, zwłaszcza ci głęboko wierzący, mają problem z normalnym (zgodnym z ich tradycją) funkcjonowaniem. Chcą mieć możliwość pomodlenia się w pracy, zjedzenia posiłku halal czy też noszenia w szkole przez dziewczęta muzułmańskie chust, charakterystycznych dla islamu. Były to jednak żądania „dzieci imigrantów”, którzy przyjechali tutaj za pracą w latach 60. i 70. Ich rodzice przeważnie nie afiszowali się ze swoją wiarą, gdyż bardzo często pracowali nielegalnie. Woleli ukrywać przekonania religijne, żeby nie stracić pracy czy nawet nie zostać deportowanym do kraju pochodzenia. Ich dzieci nie mają już takich oporów, bo mają obywatelstwo francuskie”¹⁵. Fakt ten zbulwersował laickie społeczeństwo Francji, obie strony przedstawiały swoje racje. Z jednej strony, jako argument, stawiano świeckość szkoły; z drugiej, wolność do wyrażania swoich poglądów, także religijnych i przywiązanie do tradycji.

Nie stanowi to jednak przeszkody dla społeczności islamskiej do rozwoju. We Francji dysponuje ono 8 meczetami i ok. 120 salami modlitw. Pomieszczeń, które są wykorzystywane do działalności religijnej nikt nie jest w stanie policzyć (często mieszczą się w garażach czy piwnicach). W Republice działa 10 organizacji skupiających muzułmanów, największą z nich jest w powstały w 1983 roku Związek Organizacji Islamskich we Francji. W normalnym funkcjonowaniu muzułmanów pomaga także prasa, książki i programy w mediach poświęcane sprawom islamu¹⁶.

Mniejszość muzułmańska w Republice Federalnej Niemiec stanowi około 3,2% w stosunku do wszystkich mieszkańców kraju. Z około 3 milionów wyznawców Allaha zdecydowaną większość (około 75%) stanowią Turcy. W dalszej kolejności występują także Bośniacy, Irańczycy, Marokańczycy i Afgańczycy, jednak niemiecki paszport posiada jedynie niewiele ponad 300 tysięcy z nich.

Migracje do Republiki Federalnej Niemiec zaczęły się w latach 60. w momencie podpisywania umów międzynarodowych dotyczących tak zwanych „zagranicznych współ-

¹⁴ Ibidem, s. 143.

¹⁵ B. Mitosek, *Francja: Islam wchodzi do firm*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2008, s. 10.

¹⁶ Więcej: A. Parzymies, A. Malborchyk, op.cit., s. 142–143.

obywateli” pomiędzy RFN a poszczególnymi państwami (Turcja, Maroko, Tunezja). Było to efektem bardzo restrykcyjnej polityki przyznawania obywatelstwa niemieckiego (obowiązującej do 1998 roku) mówiącej, że obywatelem Republiki może zostać jedynie osoba o niemieckiej narodowości. Na mocy umów z lat 70. rozpoczęto proces łączenia do tej pory rozdzielonych rodzin. Dochodzili do tego uciekinierzy polityczni i osoby korzystające z niemieckiego systemu edukacji.

Zgodnie z niemieckim prawem, aby dana grupa wyznaniowa została uznana przez państwo „[...]” musi posiadać reprezentatywną organizację, która uznaje zasady niemieckiej konstytucji i wykaże się funkcjonowaniem na terenie niemieckiego państwa od 30 lat¹⁷. Zgodnie z tymi kryteriami uznane zostały wspólnoty chrześcijańskie i żydowskie. Wspólnocie islamskiej, mimo licznych starań, prawo to zostało odmówione.

Mimo nieuznania na szczeblu państwowym, islam zyskał uznanie jako wspólnota religijna w niektórych landach. Przykładem jest tutaj Federacja Muzułmańska, która w 1999 roku złożyła podanie o umożliwienie nauczania islamu w państwowych szkołach i zgodę taką otrzymała. Możliwe jest więc oficjalne funkcjonowanie społeczności islamskiej w poszczególnych landach, bez zgody rządu federalnego. Daje to możliwość negocjowania warunków uznania własnej społeczności na szczeblu lokalnym, a w przyszłości dostarczy argumentu w rozmowach z władzą federalną.

Za nieobowiązujące na szczeblu federalnym (i lokalnym) pozostaje islamskie prawo rodzinne. Podobnie odmawia się także muzułmanom rytualnego uboju bydła (prośbę o pozwolenie złożyła Muzułmańska Wspólnota Religijna Hessen) ponieważ pozostaje ono w sprzeczności z niemieckim prawem dotyczącym ochrony praw zwierząt. Z tego właśnie powodu niemieccy muzułmanie są zmuszeni do importowania mięsa.

Mimo tych ograniczeń muzułmanie posiadają dwa główne zrzeszenia, które próbują ich reprezentować w rozmowach z władzami, są to: Centralna Rada Muzułmanów w Niemczech z siedzibą w Kolonii oraz Rada Islamska Republiki Federalnej Niemiec z siedzibą w Bonn. Dzięki temu możliwe jest istnienie obecnie ponad 60 meczetów w skali całego kraju, a także ponad 2 tysięcy sal modlitewnych. Dzięki rozmowom z władzami poszczególnych krajów związkowych możliwe jest nauczanie w niektórych szkołach religii muzułmańskiej. Obecnie istnieje w RFN jedna muzułmańska szkoła podstawowa (w Berlinie), a także średnia razem z podstawową (w Monachium). Istnieje także miejsce kształcenia imamów, a także Akademia im. Króla Fahda (finansowana przez Arabię Saudyjską).

Zorganizowanie społeczności muzułmańskiej w RFN objawia się także ilością wydawanych gazet i czasopism (zarówno dla mężczyzn jak i kobiet). Brak własnego radia uzupełniany jest okazjonalnymi audycjami w różnych stacjach. Istnieje także prywatna telewizja turekojęzyczna. Wszystkie organizacje zrzeszające muzułmanów pozostają pod stałą kontrolą niemieckich służb specjalnych. W 1989 roku próbowano utworzyć partię muzułmańską, ale nie uzyskała ona wymaganego minimum poparcia w wyborach.

¹⁷ Ibidem, s. 146.

Około 4,6% mieszkańców Królestwa Niderlandów stanowią muzułmanie (około 700 tysięcy). Większość z nich to Turcy i Marokańczycy, obecni są także Surinamczycy, Irakijczycy, Irańczycy, Somalijczycy i Afgańczycy.

Do migracji na tereny Królestwa zachęca przede wszystkim łatwość w uzyskaniu obywatelstwa, a co za tym idzie swobodnego przemieszczania się i pełnych praw we Wspólnocie Europejskiej. Zgodnie z prawem holenderskim, imigrant przebywający na terenie kraju ponad 5 lat może ubiegać się o przyznanie paszportu. Skutkuje to coraz większą ilością muzułmanów – obywateli Holandii.

Zgodnie z prawem uchwalonym w 1983 roku islam, tak jak żadne inne wyznanie, nie potrzebuje oficjalnego dokumentu, uznającego go jako religię. Wszystkie bowiem zostały uznane i zrównane w prawach i stosowane są wobec nich ograniczenia wynikające z prawa dotyczącego na przykład szkolnictwa czy mediów.

Spółeczności muzułmańskie skoncentrowane są głównie w dużych miastach: Amsterdamie, Rotterdamie czy Hadze. W całym kraju do dyspozycji posiadają około 400 miejsc wykorzystywanych do modlitw (w tym meczetów). Prowadzone są podstawowe szkoły muzułmańskie (finansowane przez państwo), istnieje także prywatny uniwersytet islamski w Rotterdamie.

Istnieją organizacje zrzeszające muzułmanów (głównie Turków i Marokańczyków), także takie, których członkiniami są jedynie kobiety – muzułmanki. Wydawane broszury czy gazety pomagają społeczności funkcjonować w zachodnim świecie. Są też niekiedy wykorzystywane do agitacji wyborczej ponieważ obecnie bardzo często muzułmanie startują w wyborach parlamentarnych, korzystając „[...] z list różnych partii (np. chrześcijańskiej demokracji), lecz ich religia nie jest szczególnie podkreślana”¹⁸. Muzułmanie posiadają własne programy radiowe i telewizyjne, korzystają z wielu islamskich serwisów internetowych. W dużych miastach możliwe jest zakupienie mięsa pochodzącego z rytualnego uboju, nie ma więc potrzeby, jak w RFN, aby je importować.

Współcześnie wielu publicystów zadaje sobie pytanie o przyszłość Królestwa Niderlandów. Znaczny przyrost społeczności muzułmańskiej w tym kraju powoduje, że „11 proc. ludności Holandii to obcy, a w miastach – prawie połowa. Za 10 lat w Amsterdamie i Rotterdamie większość mieszkańców będzie nieholenderska [...]” i zadają sobie pytanie: „Jak ma żyć mały kraj europejski, w którym wkrótce za główną religię trzeba będzie uznać islam?”¹⁹ Do niedawna Holendrzy starali się nie wytykać innym religii czy pochodzenia, nie chcąc być posądzonymi o rasizm czy nietolerancję. Jednak ostatnie działania radykałów islamskich: morderstwa polityczne Pima Fortuyna (w 2002 roku) i Theo van Gogha (w 2004 roku) sprawiły, że temat muzułmanów w Królestwie powrócił w dyskusjach. W przypadku pierwszej ofiary chodziło o poglądy dotyczące tego, że współczesna Fortuynowi Holandia jest pełna i należy zaprzestać przyjmowania obcych. Theo van Gogh obraził zaś muzułmanów, twierdząc w swym filmie, że Koran umożliwia

¹⁸ Ibidem, s. 145.

¹⁹ M. Ostrowski, *Filary runęły*, „Polityka” 2009, nr 11, s. 84.

stosowanie przemocy wobec kobiet. W ten sposób „[...] mała Holandia, słynąca z tolerancji, stała się głośna z powodu ekstremalnych mordów z pobudek nietolerancji”²⁰.

Podobna sytuacja może mieć miejsce w każdym kraju Europy, który decyduje się na swobodne przyjmowanie imigrantów muzułmańskich. O ile kraje te uznają ogólne standardy polityki migracyjnej, nie odmawiając wyznawcom poszczególnych religii prawa do przyjazdu, gdyż byłyby posądzone o rasizm i wybiórczość, to przyjeźdni muzułmanie, szczególnie radykałowie, nie zamierzają dostosować się do tych samych standardów, dzięki którym możliwy był ich przyjazd do Europy. W ten sposób, w pewnym uproszczeniu, tolerancja europejska skutkuje brakiem tolerancji radykałów religijnych, zagwarantowanie wszystkim tych samych praw, wolności słowa czy poglądów, skutkuje morderstwem z powodu, że ktoś z tego prawa skorzystał.

Nie można oczywiście karać pozostałej części społeczności muzułmańskiej, zdolnej do pokojowego współżycia i odrzucającej działania radykałów. Wyjściem wydaje się więc kontynuowanie umiarkowanej i sprawiedliwej polityki migracyjnej, pozwalającej na zachowanie stabilności kraju, a także stosowanie nadzoru przez służby państwowe nad osobami czy organizacjami, które wydają się być radykalne w swoich postępowaniach. Ten strach i brak tolerancji ma osobliwie selektywny charakter. I tak na przykład przeciętny Francuz nie obawia się Polaków, ani innych przybyszów ze Wschodu; schemat myślenia jest prosty, większość imigrantów z tej części świata jest w końcu Europejczykami i katolikami. Obaw nie wzbudzają również przybysze z Afryki, oczywiście ci nie arabscy. Obiektem strachu i agresji są muzułmanie, słowo imigre po francusku znaczy tyle co wyznawca islamu. Jedną z głównych przyczyn niechęci jakie wzbudzają muzułmanie w Europie jest z ich strony brak chęci do asymilacji, sami zamykają się w odrębnej społeczności co prowadzi do naturalnego ludzkiego odruchu odrzucenia.

Rzesza muzułmańskich imigrantów jest tak duża, że nie da się obok tego faktu przejść obojętnie; rządy państw europejskich musiały podjąć działania. We Francji utrudniono dzieciom obcokrajowców nabywanie obywatelstwa, a cudzoziemcom staranie się o azyl, rozszerzono kompetencję policji i władz mających do czynienia z imigracją. Podobnie ma się sytuacja w Niemczech, tam władze również poczuły się zaniepokojone rozmiarami imigracji. Wprowadzono poprawkę do konstytucji do artykułu XVI, który zapewniał azyl „osobom prześladowanym z przyczyn politycznych”²¹, obcięto zasiłki dla ubiegających się o azyl. Na tym tle sytuacja Wielkiej Brytanii jest zdumiewająca, obecnie przebywa tam więcej arabskich muzułmanów niż metodystów, są oni zdecydowanie bardziej widoczni niż ewangeliczni chrześcijanie. Występuje precedens polegający na tym, że muzułmanie nabywają opuszczone kościoły anglikańskie i zamieniają je na meczety, Anglia ma szansę stać się pierwszym muzułmańskim krajem w Europie. Sytuacja prawna osiągnęła ten etap, w którym Parlament Brytyjski został zmuszony pozwolić muzułmanom na odejście od obowiązującego Prawa Powszechnego w kwestii rozwodów, zezwalając na praktykę prawa islamskiego.

²⁰ Ibidem, s. 85.

²¹ <http://konstytucja.e-studio.biz.pl/Konstytucja,Niemiec16a.html>, 03.02.2009.

Szacuje się, że w Europie znajduje się około 12–15 milionów Muzułmanów a ich liczba może się podwoić do 2015 roku. Jest prawdą, że w ostatnich dekadach Europa przeżywa poważne zmiany społeczne. Obserwuje się stały napływ imigrantów muzułmańskich, którzy coraz bardziej zaznaczają swoją obecność w życiu politycznym, gospodarczym, w dziedzinie prawa i edukacji, a także w środkach masowego przekazu²².

Muzułmańskie wspólnoty coraz częściej żądają możliwości publicznego wyznawania wiary. Wydaje się, że te żądania nie mają szans realizacji. Kraje zachodnie są w tej chwili głęboko laickie, zagadnienie religii znajduje się zdecydowanie na drugim planie. Religia jest traktowana jako coś związanego z przeszłością, nienowoczesnego i przysparzającego problemy. Nowoczesne społeczeństwa chcą być etycznie neutralne, obecnie kultywują model państwa, który z definicji wyklucza wszelkie odniesienia do religii, ma to na celu lepsze funkcjonowanie organizmu państwowego. Natomiast islam pragnie zwrócić uwagę na „(...) bezpodstawność więzi społecznych, jakie jednostki muszą ze sobą zawierać, żeby czuć się członkami tej samej wspólnoty, kiedy owe więzi nie są już mocno połączone sznurem Boga”²³.

Spółeczność muzułmańska jest zainteresowana powrotem do myślenia, że możliwe jest przywrócenie religii rangi głównego czynnika integracji społecznej. Świadczą o tym żądania francuskich muzułmanów: „Francuscy muzułmanie chcą przestrzegać zasad islamu w pracy. [...] Pracownik paryskiego lotniska, który nagle odmawia pchania wózków z alkoholem przeznaczonym na pokład samolotu. Kelner, który przestaje obsługiwać kobiety. Pracownik centrali telefonicznej, który nawraca rozmówców na islam i nie wykonuje poleceń wydanych przez przełożoną. [...] Są też mniej skrajne, ale za to znacznie powszechniejsze przypadki: coraz więcej pracowników wyznających islam domaga się w stołówce żywności halal czyli dopuszczonej przez ich religię, prawa do przerwy na modlitwę czy zgody na noszenie chust. [...] Muzułmanie czynią to dlatego, żeby pokazać, że we Francji czują się u siebie”²⁴.

Islam jako religia i kultura ma tendencje uniwersalistyczne. „Trudno określić go jako ekumeniczny, ale przyznać trzeba, że inne religie, nawet wyznawane przez mniejszości zamieszkałe w krajach muzułmańskich, traktował z dużą tolerancją. Na przestrzeni swych dziejów nie wykazywał takich zakusów do nawracania innych, jak chrześcijaństwo”²⁵. Wydarzenia ostatnich lat wskazują, że duch tolerancji został zatracony. Benjamin Barber uważa, że muzułmanie określają siebie przez opozycję do obcych, z polityki czynią ćwiczenie polegające na wykluczeniu „innych” i przywołaniu dawnych krzywd. „Popierają wspólnotę, ale przeważnie kosztem tolerancji i wzajemności”²⁶.

W wielu państwach o większości muzułmańskiej nie przestrzega się prawa wolności religijnej, szczególnie chrześcijaństwo spotyka się z brakiem akceptacji. Zagadnienia

²² <http://www.niemiecki.ang.pl/cafebabel.html?tab=1&artid=3&left=pl&right=p>, 03.02.2009.

²³ E. Pace, P. Stefani, *Współczesny fundamentalizm religijny*, Kraków 2002, s. 24.

²⁴ B. Mitosek, op.cit., s. 10.

²⁵ B. J. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2000, s. 261.

²⁶ Ibidem, s. 282.

wolności religijnej w islamie różnią się bardzo, w zależności od poszczególnych krajów. „Począwszy od zakazu umieszczania na budynkach lub noszenia na sobie symboli religijnych (...), przez zakazy wyznawania i propagowania wiary, budowania i restaurowania miejsc kultu, aż po zakaz nawet prywatnego odprawiania Mszy św. lub sprowadzania do kraju tekstów religijnych innych niż muzułmańskie”²⁷.

Różnice w pojmowaniu wolności religijnej w dużej mierze zależą od kontekstu politycznego. „Są kraje gdzie wprowadzono szariat i uznano islam za religię państwową, oraz takie, w których chrześcijaństwo uznaje się jako czynnik autochtoniczny – jak to ma miejsce w Egipcie, Libanie, Jordanii, Iraku, Syrii, Palestynie. Są też takie państwa, gdzie chrześcijan traktuje się jak obcych – jak na terenie Maghrebu czy w państwach Zatoki Perskiej”²⁸. Najbardziej ogranicza się wolność religijną w Arabii Saudyjskiej, zakazany jest tam jakikolwiek niemuzułmański kult. Aby chronić świętość ziemi, władze saudyjskie uznały całe terytorium kraju za jeden wielki meczet. Właśnie dlatego nie może się tam znajdować żaden inny symbol religijny różny od islamskiego.

Za brak tolerancji we wzajemnych kontaktach w dużym stopniu są odpowiedzialne środki masowego przekazu. Świadomość jest kreowana przez media, dlatego też utrwalone stereotypy mają wpływ na kontakty pomiędzy przedstawicielami różnych kultur reprezentowanymi przez mniejszość muzułmańską napływającą do Europy.

²⁷ G. Paolucci, C. Eid, *Islam sto pytań odpowiada Khail Samir*, Warszawa 2004, s. 75.

²⁸ *Ibidem*.